



rys. Ryszard Ludek

Środowiskowy Dom Samopomocy w Chrzypsku Wielkim

Obudziłem się ...

Był grudniowy poranek. Niebo rozjaśniały pierwsze słoneczne promienie. Przez okno zaglądały oszronione gałęzie drzew. Zapowiadał się wspaniały dzień ...

Przez uchylone drzwi szafy zobaczyłem czerwony rękaw mojego wspaniałego stroju. Już za chwilę miałem rozpocząć kolejny dzień obdarowywania i uszczęśliwiania milusińskich. Pod wąsem uśmiechałem się na myśl o spotkaniu z dziećmi : uśmiechniętymi, zadowolonymi, przemytymi ... Nic nie zapowiadało nadciągającej burzy... O! – pierwszy sms. „Drogi Mikołaju – gdzie jesteś? – czekam niecierpliwie”. Następny był już trochę w innym tonie : ”Co się z tobą dzieje? Muszę za chwilę wyjść z domu!”. Przez najbliższe dobre pół godziny miotałem się między telefonem, komputerem i skrzynką pocztową. Z każdą chwilą było coraz gorzej :

Samochód, który wczoraj dostałem niezbyt mi się podoba. Czy mógłbyś go wymienić?

Pospiesz się! Ile można czekać!

W tych butach można się było pokazać dwa lata temu!!!

Książka? a kto dzisiaj czyta?

.....

Niecierpliwie zaczęłam szukać jakiejś pocrzepiającej wiadomości, podziękowania, śladu najmniejszej wdzięczności. Bezskutecznie ... Poczułem się lekko przygnębiony. Co tam będę ukrywał – po prostu wbiło mnie w fotel. Ręce mi opadły, głowa też, popadłem w zadumę, a raczej odrętwienie. Z tego stanu wyrwał mnie natarczywy dźwięk telefonu. Poderwałem się na nogi - o Boże! – pewnie kolejne pretensje. Rozejrzałem się wokół. Ani śladu długiej brody, laski, z szafy wystaje rękaw marynarki ...

Co za ulga! Nie jestem Świętym Mikołajem. Nie sądziłem, że uszczęśliwianie innych może być takie trudne.

Życzę więc tylko samych dobrych, świątecznych dni

i zadowolenia, nie tylko z mikołajowych prezentów.

Imy Pelowski



 *Obudziłem się
Świątecznym Mikołajem*



Iga Gałdyńska

Dzienny Ośrodek adaptacyjny nr 1 w Poznaniu

*Święty Mikołaj jest kolorowy. Mikołaj nosi prezenty pod choinkę. Jest ubrany ciepło: ma czapkę i bluzkę czerwoną. Lubi co-
ca cołą i muzykę. Daje prezenty wszystkim grzecznym. Mikołaj
lubi karteczki grające. Jest smutny, bo nie ma choinki i Świąt.
W grudniu będzie wesoły.*

Marcin Szambelan, Sebastian Sołtysiak

Dzienny Ośrodek Adaptacyjny nr 1 w Poznaniu

*Nie miałem pracy i jedynym źródłem dorobku było wynając się
jako Mikołaj. Trafiłem do krainy elfów, gdzie miłe elfy mnie
przyjęły z sympatią. To małe, śmieszne ludziki, które miały
skłonność do dawania prezentów i strasznie dowcipne były.
Chociaż na początku jak do nich trafiłem nie lubiłem Świąt,
twierdziłem, że są niepotrzebne, w rozdawaniu prezentów nie
ma nic miłego, dlatego zatrudniłem się za pieniądze.*

*Poszedłem do pierwszego człowieka i on przyjął mnie mimo, że
go w niemily sposób potraktowałem. Zrobił mi herbatkę i cie-
płe kakao, pokazał mi swój zaprzęg i powiedział: Ja jestem
starym Mikołajem a Ty po mnie przejmiesz pateczkę i będziesz
pomagał elfom i latał po całym świecie rozdając prezenty.*

*Potem poszedłem do opiekuna stada reniferów i się z nim za-
przyjaźniłem. Zacząłem rozdawać prezenty a ta praca wyda-
wała mi się coraz bardziej miła i sympatyczna. Teraz co roku
już nie mogę się doczekać rozdawania prezentów, ale już nie
za pieniądze.*

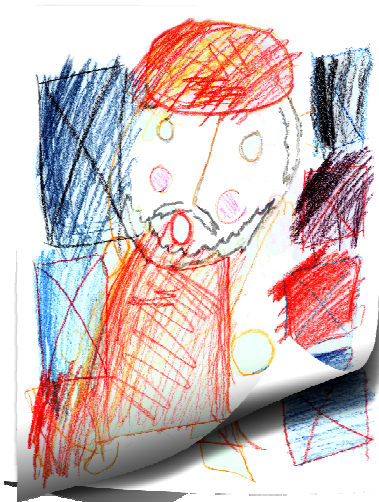
*Nie jestem typowym Mikołajem: mam dres i jeżdżę na desko-
rolce a renifery dzięki temu mogą odpocząć. Zaprzęgam je tyl-
ko w dzień Świąt, żeby je odciążyć od pracy. Mam długą brodę
i wielki brzuch i jeszcze okulary ciemne. Nie wyglądam jak Mi-
kołaj, dzięki temu mnie nie poznacie łatwo!*



Michał Ogoniak

Warsztat Terapii Zajęciowej w Swarzędzu

W pewien zimowy poranek, gdy dzień budził się ze snu, ja obudziłem się razem z nim. Rozmyślałem nad snem, jaki miałem minionej nocy. Myśl przewodnia tego snu była następująca: jak to będzie, gdy pewnego dnia obudzę się jako święty Mikołaj. Co będę musiał robić w ten jedyny i wyjątkowy dzień roku? Nie tracąc ani chwili chwyciłem za telefon i zadzwoniłem do "szefa" w Finlandii. Odpowiedziałem pozytywnie na jego ogłoszenie o pomoc w rozdawaniu wymarzonych prezentów, jakie święty Mikołaj zamieścił w dorocznej gazecie. I tak święty Mikołaj przydzielił mi cały obszar Wielkopolski. Miałem sprawić, aby tutaj na twarzach wielu dzieci w Boże Narodzenie pojawił się radosny uśmiech. Właśnie dzisiaj, czyli 25 października, dostałem listę z miejscowościami, jakie mam odwiedzić pełniąc rolę pomocnika św. Mikołaja w Wielkopolsce. Ja, jako Twój pomocnik w całej Wielkopolsce, poprosiłem Cię o przestanie listów z regionu, który zamieszkuję. I tak się stało! Niebawem dotarły do mnie na osiedle dwie ogromne paczki. Po otwarciu moim oczom ukazało się 40 tysięcy marzeń czekających na spełnienie. Po przejrzeniu wielu z nich, wzruszył mnie szczególnie jeden list. Ty na pewno wiesz, o którym mowa, lecz pozwól, że przypomnę Ci jednego dziewięciolatka z okolic Poznania. Pewnego wieczoru pisał do Ciebie o swym marzeniu, choć jego starszy brat



rys. Iga Gałdyńska



rys. Szambelan i Sołtysiak

powiedział mu, że nie istnieje. Adam, bo tak miał na imię ten chłopiec, marzył o laptopie i o wielofunkcyjnej komórce. Jakież to cudowne uczucie obudzić się rano i móc znaleźć pod poduszką swój wymarzony prezent. Ja byłem pod wskazanym przez Ciebie adresem, by podejrzeć Adasia - 14 dni przed Świętami. Gdy go ujrzałem pomyślałem sobie wówczas: czy nie warto samemu się przebrać za św. Mikołaja? Może nie dosłownie - nie

musimy wypożyczać czerwonych strojów, zaopatrzać się w latające renifery i zapuszczać długiej białej brody (nie wszystkim w niej do twarzy), ale właśnie poprzez to spełnianie (w miarę możliwości, oczywiście) życzeń bliskich nam osób. W końcu czasem można coś od siebie dać drugiemu człowiekowi. Ja zrobiłem chłopakowi niespodziankę i wpadłem do niego przez komin na 10 minut, lecz nie spodziewałem się wcale pytania, które padło z jego ust. Było to pytanie o prawdziwą historię św. Mikołaja. Nie zważając na czas opowiedziałem Adamowi wszystko. O tym, skąd pochodzi naprawdę Mikołaj, o jego postudze biskupiej i dobrym sercu, o jego imieniu wymienianym w prawie wszystkich językach świata. Trzeba było widzieć twarz chłopca, kiedy dowiedział się, że ten niezwykle człowiek był kapłanem, który pomagał biednym ludziom w ich potrzebach. Po zakończeniu opowiadania Adaś zapadł w głęboki sen. Ja natomiast w cichutki sposób opuściłem jego dom. Każdy z was obchodzi swoje urodziny i imieniny, a Mikołaj niestety miał do tej pory tylko imieniny i to w dniu, w którym jest najbardziej zapracowany, czyli 6 grudnia... Dostałem telefon, że prosto z Poznania natychmiast mam się udać do



Torunia, ponieważ właśnie tam dzieci postanowiły, że Mikołaj nie może być pokrzywdzony i musi mieć urodziny. Od tej pory 2 czerwca każdego roku obchodzę za niego i dla niego urodziny w ojczyźnie pierników. Tak więc, jeżeli macie jakieś życzenia ułatwiajcie pracę Mikołajowi i zamiast do niego piszcie do mnie! Tylko pamiętajcie: trzeba być grzecznym! Przez cały rok! A wtedy wasze marzenie na pewno się spełni.

Piotr Pachura

Środowiskowy Dom Samopomocy w Chrzypsku Wielkim



Otwarłem oczy i zobaczyłem na krześle przewieszane czerwono-białe ubranie, a ja, pomimo, że położyłem się wieczorem z ogoloną twarzą miałem olbrzymią siwą brodę. Wstałem z łóżka i zauważyłem za oknem wózek ręczny z poukładanymi paczkami.

Przypomniałem sobie, że tego dnia wypadła wigilia. Pomyślałem, czyżby mi przyszło robić za świętego Mikołaja - rozdaję te paczki i „po zawodach”. Ubrałem się we wdzianko, wyszedłem na podwórze i zobaczyłem, że przy paczkach na wózku leżała pompka. A każda paczka miała wentylek. Wyszedłem z wózkiem na dzielnicę i spotkałem pierwszego małego chłopczyka. Spytałem się, co chciałby dostać? On odpowiedział, że marzy o koniu na biegunach. Wtedy zacząłem rozumieć, do czego była ta pompka. Wziąłem paczkę z wózka. A na jej miejsce pojawiła się następna. Zdjętą paczkę zacząłem pompować do bardzo dużych rozmiarów, a po otwarciu okazało się, że w środku był koń na biegunach. Tak przeszedłem rozdając paczki do najbiedniejszej dzielnicy miasta. Tam włożyłem ogrom siły w pompowanie paczek, które dochodziły do takich rozmiarów,



że nieraz dziecko musiało zawołać rodziców, aby zanieść paczkę do domu. W pewnym momencie dostrzegłem, że dzieci przestały mnie zauważać. A zbiegło się to z pojawieniem pierwszej gwiazdki na niebie. Zauważyłem wtedy, że jestem nieopodal domu spalonego w pożarze-postanowiłem tam wejść. Zapukałem do drzwi. Otworzył mi mężczyzna z zatroskaną twarzą. Spytałem się, czy znajdzie się dla mnie miejsce przy wigilijnym stole? Odpowiedział-tak, lecz zaznaczył, że mają tylko barszcz z makaronem. Zasiadłem za stołem. Pani domu zaserwowała mi barszcz, który był najsmaczniejszym, którego próbowałem w życiu. A po wieczerzy wyszedłem z ich rodziną na podwórko i zacząłem pompować paczki. Najpierw na życzenie trójki ich dzieci. A potem zgodnie z prośbą rodziców zacząłem pompować paczki z elementami zadaszenia i innymi rzeczami potrzebnymi do odbudowy domu. Gdy opuściłem dom pogorzalców usłyszałem bicie dzwonów. W tym momencie zniknął wózek z prezentami, a ja w garniturze i prochowcu z nienagannie wygoloną twarzą wszedłem do najbliższego kościoła na pasterkę.

Radostaw Biniaś

Środowiskowy Dom Samopomocy w Chrzypsku Wielkim

Pewnego dnia obudziłem się i jak zwykle poszedłem się ogolić. W lustrze zobaczyłem pokaźną brodę, i czerwony kubraczek przewieszony przez krzesetko. Najpierw lekko się przeraziłem, ale potem ucieszyłem, że spełniło się moje największe marzenie i zostałem Świętym Mikołajem - mogłem spełniać marzenia!!! U mnie w bloku mieszka mała Sara, która straciła mamę w wypadku samochodowym. Jej ojciec stale pije i nie zajmuje się nią. Malutkiej Sarze grozi pójście do domu dziecka. Gdy patrzyłem na jej smutny wzrok, to aż serce mi się krajało. Idąc do sklepu po butki, zobaczyłem, że siedzi na schodach i płacze. Zapytałem, - dlaczego płaczesz? Ona, że chciałaby żeby spełniło się jej największe marzenie... by mogła poczuć się komuś znów potrzebna, kochana. Zrobiło mi się przykro. Postanowiłem spełnić marzenie Sary i podarować jej małego szczeniaczka, który był tak samo samotny jak ona. I pomyślałem,



że może uda mi się zmienić jej tatę. Idąc rynkiem naszego miasteczka, w zaspach śniegu zobaczyłem 14-letniego Jacka, który nie widział od urodzenia. Przywitałem się z tym miłym chłopcem. Pozdrowił mnie serdecznie. To niesamowite ile ma w sobie energii a nie może tego w pełni wykorzystać. Dowiedziałem się przypadkiem, że jest szansa na operację Jacka, ale potrzebne są duże pieniądze. Postanowiłem pomóc zarówno Sarze jak i Jackowi. Wracając do domu spotkałem ojca Sary. Zebrałem się na szczerą rozmowę z nim o sytuacji w jego rodzinie. Gdy Jacek obudził się w Święteczny poranek jego mama poinformowała Go, że dzwonili ze szpitala i, że po Świętach ma zaplanowaną operację. Zdziwiony i szczęśliwy Jacek nie mógł w to uwierzyć. Okazało się, że jakiś anonimowy darczyńca podrzucił im w noc wigilijną kopertę z pokazną sumą pieniędzy. Te święta uważam za najlepsze w moim życiu... Sara dostała psa, ojciec się dla niej zmienił, znalazł prace, zaczął poświęcać córce więcej uwagi a Jacek zobaczył twarz ukochanej mamy i pierwszy śnieg tego roku. Okazało się, że Świętym Mikołajem może być każdy z nas... Nawet Ty!



) % \$

Była zima. Za oknem padały białe płatki śniegu. Wstałam, rozciągnęłam się podeszłam do lustra . W odbiciu zobaczyłam, że mam długą siwą brodę, zmarszczki na twarzy i jestem bardzo gruba. Nie mogłam uwierzyć że Mikołaj istnieje i że to właśnie ja. Zaniepokoiłam się i zaczęłam myśleć, aż w końcu wymyśliłam-ja jestem świętym Mikołajem. Mogę wszystkim dzieciom podarować to co chcą. Jako Mikołaj poleciałam swoimi saniami -które stały na podwórku, do Grenlandii, aby przygotować się na długi, świąteczny lot. Pomocnicy Mikołaja zapakowali wszystkie prezenty i wyruszyłam w daleką podróż dookoła świata. Gdy podarowałam wszystkie prezenty dzieciom zorientowałam się, że jest dziecko, które nie dostało prezentu, i że to jestem ja. Więc szybko napisałam list do Grenlandii ze swoim życzeniem i nagle coś niezwykłego się stało Święty Mikołaj



zamienił się w zwykłą dziewczynę. Bardzo się ucieszyłam, bo spełniło się moje życzenie nie mogłam w to uwierzyć byłam bardzo szczęśliwa. Pobiegłam do domu otworzyłam drzwi i moja mama zaczęła płakać ze szczęścia, że jej córka wróciła cała i zdrowa do domu, że nie jest już Świętym Mikołajem tylko jej kochanym dzieckiem. Gdy się spytała gdzie byłam to odpowiedziałam że fantastycznie jest być Świętym Mikołajem ponieważ inni mogą się cieszyć tym co dostali i tym co mają. Najbardziej jednak cieszy mnie to, że mogłam obdarować innych małą cząstką szczęścia.



,
) % \$

Zapada zmierzch, za oknem prószy śnieg. Zasypiam z marzeniem, aby choć raz zostać Świętym Mikołajem. Zjawia to czy sen, siedzę w saniach zaprzężonych w renifery. Worki z zabawkami, słodyczami, dobrymi uczynkami nie mieszczą się w saniach. Dotykam swego ubrania: czerwony kubrak, zaduża czerwona czapa. Jestem Świętym Mikołajem - krzyczę rozglądam się dookoła pusto, tylko ja renifery i sanie. Wiatr lekko dmucha, śnieg prószy w oczy ale ja jestem zadowolona i w myślach proszę abym dalej śniła. Śmigam po gwieździstym niebie, odwiedzam każdy komin wrzucając worki z prezentami. Wypełniam słodyczami wywieszane skarpety. W saniach robi się pusto. Jestem zmęczona ale szczęśliwa, że śnię o moim marzeniu. Mijam jeszcze jeden dom ale w saniach pusto, a tam mieszka samotna osoba, chciałabym ją też obdarować. Coś poruszyło się pod drzewkiem, podchodzę a tam zmarznięty, przestraszony szczeniak. Mam już prezent zanoszę zwierzaka pod drzwi znajomej. Mogę wracać do domu misja spełniona.



Po paru dniach od tego szczęśliwego snu idąc drogą spotykam uśmiechniętą znajomą a przy niej kroczy mój psiak ze snu.

Szczeniak macha przyjaźnie do mnie ogonkiem, jakbyśmy się znali od dawna .

Tylko on i ja wiemy kto w tym roku tak naprawdę był ŚWIĘTYM

Kasia Szczeszak, Dorota Zaworska, Karolina Nowacka, Karolina Bartłomiejczyk,
Anita Krzymieniewska, Ewa Kwiatkowska, Grzegorz Maciołek, Jarosław Kupczyk,
Tomek Andziński

Warsztat Terapii Zajęciowej Pawełek w Owińskach

„Jest taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy. Dzień zwykły dzień w którym gasną wszelkie spory....”

Witamy państwa w ten wigilijny dzień, jest godzina 5.45. Zapraszamy do porannej pobudki z radiem Złoty Skowronek.

O rany dziś wigilia czas wstać. Śniadanko i na zajęcia, hmmm jakoś się dziwnie czuję.... Dobra szybko się umyć i ubierać.

Rzut oka w lustro i aaaaaaaaaaaaaaaaaa!!!!!!! Rany boskie co się dzieje jakiś facet zamiast mnie! Co się stało, co jest?!

No nie broda, wąsy, czerwony strój

Ja nie mogę obudziłam się Świętym Mikołajem!

Hurra! Już wiem co zrobię...

Najpierw zawiozę prezenty wszystkim przyjaciółom i pomogę Dorotce żeby wyzdrowiała i mogła chodzić.

Będę jeździć po całym świecie i szukać najlepszego przyjaciela i wyleczę siebie.

Kasia i Dorotka.

Moim kochanym terapeutom dam mega premie i talon na balon. ... Ja nie mogę obudziłam się Świętym Mikołajem!

Hurra! Już wiem co zrobię...

Dam prezenty wszystkim dzieciom z domu dziecka i polecę z przyjacielem do Afryki, a w trakcie lotu będę piła kawę i jadła ciasteczka.

Ania

Nareszcie bez problemu poderwę wymarzonego chłopaka.

... Ja nie mogę obudziłam się Świętym Mikołajem!

Hurra! Już wiem co zrobię...



Odwiędzę wszystkie chore dzieci i je wyleczę i siebie też i będę chodzić. Mogłabym cały dzień pracować, podbijać pieczątki, pomagać innym.

Karolka

No nareszcie darmowe loty, a że saniami trudno.

...Ja nie mogę obudziłam się Świętym Mikołajem!

Hurra! Już wiem co zrobię...

Pomogę chorym i polecę na Wyspy Kanaryjskie, tam są fajne chłopaki. Dam wszystkim pełno czekolady i będę tańczyć.

Spełnię każdemu życzenie, rozwiążę wszystkie problemy i dam wszystkim szczęście.

Karolina i Anita

Ojej, nie lubię czerwonego.

... Ja nie mogę obudziłam się Świętym Mikołajem!

Hurra! Już wiem co zrobię...

Pomogę dzieciom - lubię dzieci. Sprawdzę kto był grzeczny i dam prezent a jak niegrzeczny to węgiel. Dam każdemu radość.

Ewa

Będzie ciężko, jak ja się wcisnę z tym brzuchem przez komin, muszę chodzić na aerobik.

... Ja nie mogę obudziłem się Świętym Mikołajem!

Hurra! Już wiem co zrobię...

Pomogę mamie i tacie i wyczaruję sobie nowy rower. Przeczytam wszystkie książki na świecie.

Grześ i Jarek

Super! Nie muszę się golić .

... Ja nie mogę obudziłem się Świętym Mikołajem!

Hurra! Już wiem co zrobię...

Ja, tata w domu gazetkę i pojechali morze.

Tomek

„Do naszych serc do wszystkich serc uśpionych
Dziś zabrzmiał dzwon, już człowiek obudzony. Bo nadszedł czas
i dziecię się zrodziło. A razem z Nim, maleńka przyszła miłość.
Maleńka miłość w żłobie śpi, Maleńka Miłość przy Matce Świętej.
Dziś cała ziemia i niebo lśni dla tej Miłości maleńkiej...”



Radio Złoty Skowronek życzy Państwu aby Święta były wyjątkowymi dniami w roku, by choinka w każdym oczach zalśniła blaskiem, by kolacja wigilijna wniósła w serca spokój a radość pojawia się z każdym



nowym brzaskiem. By prezenty ucieszyły każde smutne oczy, by spokojna przerwa ukoїła złość. By Sylwester zapewnił szampańską zabawę, a kolędowych śpiewów nie było dość! W codziennej gonitwie, bieganiu nie zapomnijmy o potrzebujących, pamiętajmy o tym uczuciu które nam towarzyszy gdy podarujemy coś innemu człowiekowi; to uczucie jest cenniejsze niż Mp 4, lepsze niż Playstation 3. Każdy z nas może zostać Świętym Mikołajem, jeden uśmiech, dobre słowo, mocny uścisk tak niewiele aby każdy poczuł się najważniejszy na świecie.

Kurcze, w przyszłym roku powtórka z rozrywki.

' 1 1 ! + 2

Gdybym został Świętym Mikołajem, rozdawałbym grzecznym dzieciom prezenty. Mieszkałbym na biegunie północnym w fabryce zabawek. Miałbym sanie zaprzężone w renifery i małych pomocników do pakowania prezentów tzw. elfy. Przez cały rok czytałbym listy od dzieci, by później spełnić ich życzenia. Miałbym także różgę dla tych niegrzecznych dzieci, ale



staralbym się jej nie używać. Życzę wszystkim zdrowych spokojnych świąt - Wasz Święty Mikołaj.

Damian Pawlikowski

Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi i Specjalnymi nr2 w Poznaniu



rys. Bartek Olejniczak

Święty Mikołaj ma fajnie. Jeździ po całym świecie i rozdaje dzieciom prezenty. Mieszka daleko stąd i chodzi w czerwonej kurtce i czapce. Nosi również czerwone spodnie. Przez cały rok zbiera prezenty dla dzieci na całym świecie.

Gdyby dzieci były zadowolone i szczęśliwe, to świat byłby lepszy. To jest największe pragnienie Świętego Mikołaja. Gdybym był Świętym Mikołajem, robiłbym wszystko, aby uszczęśliwić jak najwięcej dzieci. Rozdawałbym im prezenty, o których marzą. Niektóre potrafią się cieszyć nawet drobiazgami.

Maciej Kozak

Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi i Specjalnymi nr2 w Poznaniu

Gdybym był Świętym Mikołajem, mieszkałbym na dalekiej północy, jeździłbym saniami ciągniętymi przez renifery. Dawałbym dzieciom prezenty, o których marzą. Dzieci chcą dostawać zabawki i dlatego każdemu dałbym jakąś zabawkę.

Dziewczynkom bym podarował lalki i kosmetyki a chłopcom samochody i różne gry. Dorostym bym dał telewizory, zmywarki, pralki, książki i różne potrzebne rzeczy.

Przychodziłbym rano, żeby wszyscy mnie widzieli. Nareszcie dzieci by uwierzyły, że prezenty przynoszę ja- Mikołaj a nie rodzice. Każdemu dziecku bym zrobił psikusa, takiego dla zabawy a nie złośliwego. Byłbym śmiesznym Świętym Mikołajem. Na koniec powiem, że znudził mi się czerwony kubraczek i czerwone spodnie. W tym roku wybiorę sobie inny strój.



Było to dawno , pewnej burzliwej i śnieżnej nocy , śniło mi się , że obudziłam się w średniowieczu jako Św. Mikołaj . Nie widziałam , co się ze mną dzieje i co mam z tym fantem zrobić. Usiadłam sobie na dużym kamieniu i myślałam przez dłuższy czas co ja tu robię ,i dlaczego jestem przebrana za Św. Mikołaja. Przechodzący koło mnie ludzie dziwnie na mnie patrzyli. Może się mnie bali . Naraz zobaczyłam ,że pędzi karetą z 4- ma końmi .W pewnym momencie się zatrzymała . Wówczas zobaczyłam ,że oderwało się jedno z kół . Postanowiłam pomóc stangretowi i jego pomocnikowi . Kiedy już naprawialiśmy tą ni tak drobną usterkę , z karety wyszła piękna królowa i w podzięcie zaprosiła mnie do swojej karocy . Zawiozła mnie na zamek . W czasie naszej wspólnej podróży , zastanawiała się kim jestem , bo nigdy nie widziała nikogo takiego jak ja . Dziwił ją mój wygląd . Ja natomiast nie chciałam jej powiedzieć kim jestem . Królowa była bardzo smutna . Zapytałam ją co jej dolega , i co jej leży ma sercu . Odpowiedziała mi że jest pokłócona ze swoją córką , młodziutką królowną . Pogniewały się na siebie , same nie pamiętają po co i jak dawno i z jakiego powodu. Postanowiłam im pomóc , aby się pogodziły. Sprowadziłam młodą królowną , jej męża i córeczkę na zamek . W tym okresie obchodzono Boże narodzenie . Nigdy nikt w tym czasie nikomu nie robił żadnych prezentów . Pomatu zaczęli ze sobą rozmawiać . Zapomnieli o wszelkich waśniach i kłótniach . Królowa bardzo pokochała swoją wnuczkę . Królowna dawno nie radowała się z tego , że stara królowa wreszcie się uśmiecha i jest szczęśliwa. Królowna zaczęła mi dziękować ,że to dzięki mnie te święta są tak radosne i wspaniałe . Dopytywała się dlaczego jestem tak ubrana. Wtedy ja powiedziałam jej , że w moim życiu w Boże narodzenie jest taki dzień , kiedy każdy dostaje prezenty. Przychodzi Św. i obdarowuje prezentami. Ja jestem takim Świętym Mikołajem stwierdziły obie królowe. Dały sobie nawzajem w prezencie dzięki mnie najpiękniejszy prezent - uśmiech , radość i miłość . Miały rację . Przecież byłam przebrana za Mikołaja. Kiedy się obudziłam byłam też szczęśliwa bo było właśnie Boże Narodzenie i ja też czekałam na jakiś prezent . Przecież zawsze go dostawałam i to było cudowne.



Jolanta Falbierska

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

Gdy kładłam się spać nic nie wskazywało na to co się przytrafi niebawem. Sen miałam głęboki to też przebudzanie trwało długo. Ale była niespodzianka gdy wstałam i zobaczyłam na krześle obok łóżka strój św. Mikołaja a na nim przypięta kartka z informacją , że na noc wigilijną jest to mój ubiór. Zaczynałam się ubierać i jednocześnie przypominać sobie z dzieciństwa co też św. Mikołaj ma do zrobienia. Okazało się że ma uszczęśliwić wszystkie dzieci i dorosłych prezentami. Św. Mikołaj podróżuje saniami ciągniętymi przez renifery , a na saniach ma prezenty, które zawozi pod choinkę. Do domów wchodzi przez komin. I oto stał się problem ponieważ jestem gruba i będą trudności z wejściem przez cienkie kominy. Ale gdy nałożyłam strój to stał się cud gdyż strój mnie trochę wyszczuplił. Jednak nie przejmowałam się pozostałym grubym brzuchem, ponieważ z dzieciństwa przypominałam sobie św. Mikołaja z brzuchem.

Gdy wyszłam na dwór przed moim domem stały sanie zaprzęgnięte w renifery pełne prezentów. Nic mi nie pozostało tylko zabrać się do roboty. Wsiadłam na sanie i ruszyłam na podniebny szlak.

I tak z domu do domu , z komina na komin wskakiwałam do domów, pod choinkę i pozostawiałam prezenty, dzieciom, rodzicom i dziadkom.

Sanie sunęły w przestworzach , wiatr owiewał mi gęstą brodę a ja czułam się jak prawdziwy św. Mikołaj ,który uszczęśliwia wszystkie istoty ludzkie na całej kuli ziemskiej.

Jakże uskrzydlające jest uszczęśliwianie dzieci, także dorosłych ludzi.

Gdy obudziłam się rano czar prysł nie było pięknego stroju św. Mikołaja , sani ani reniferów. Jedynym śladem mej przygody były brudne ręce i buzia. Gdy zobaczyłam się w lustrze przypomniałam sobie całą nocną przygodę z uszczęśliwianiem ludzi. Byłam bardzo dumna z siebie , że to ja właśnie zostałam wybraną aby spełnić tę szlachetną misję.



Hanna Siąkowska i Jan Lisiecki
Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

Zbliżały się święta, a naszego taty nie było znów. Był zapracowanym człowiekiem i nigdy nie miał czasu. Na szczęście zawsze mieliśmy ciotkę, która nam pomagała.

...I są już święta, a taty jak nie ma tak nie ma. Przygotowawszy potrawy i słodkości czekaliśmy.

Nagle tata się zjawia! A jakie nasze zdziwienie, że miał wreszcie czas. Mogliśmy się radować i odpoczywać. Na stole była ryba, kutja, a także barszcz z uszkami. Po chwili był dzwonek do drzwi, a tam gwiazdor.

Było wesoło, a po rozpakowaniu prezentów i śpiewaniu kolęd tata powiedział, że w przyszłym roku również będzie z nami i nie opuści już żadnych świąt. Później szliśmy na pasterkę. Gdy wróciliśmy zrobiliśmy gorącą czekoladę.

Danuta Ritter
Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach

Obudziłam się Świętym Mikołajem- a wiadomo, dobry ten staruszek, w grudniowy czas prezenty rozdaje. Te zamówione listownie i te niespodzianki, dla dzieci i dla dorosłych. A czego potrzeba każdemu człowiekowi- czy młody czy stary? Odrobiny szczęścia i radości w życiu. Jak to osiągnąć, jak to zdobyć? Pomogą moje dobre mikołajowe moce. Poproszę wróbelki z za okna, zajaczki z pobliskiej łączki, moje pomocnice-białe i srebrzyste śnieżynki, aby nazbierały w duże kosze okruchy szczęścia: uśmiechy radosne, przytulenia serdeczne i braterskie, dobre słowa, czułe pocatunki mam i babuni, pomocne uściski przyjacielskich dłoni i wiele, wiele wszelkich objawów ludzkiej życzliwości. Nazbieramy pełne kosze tych okruchów szczęścia i czarodziejskim samolotem rozwieziemy je po świecie, do dalekich krajów, gdzie panują różne świąteczne zwyczaje. Nasypimy drogocenne kruszyny szczęścia do bucika, do pończoszki, na parapet okienny, pod poduszkę i na dywanik przed łóżkiem, pod choinkę z jemioty, na liść palmowy. Każdy krzynki szczęścia dostanie, aby w wieczór wigilijny najmilszego Święta Bożego narodzenia wszyscy byli zadowoleni i uśmiechnięci.

 Przy
świątecznym
stole



Tomasz Zielonka
Dzienny Ośrodek Adaptacyjny nr 1 w Poznaniu

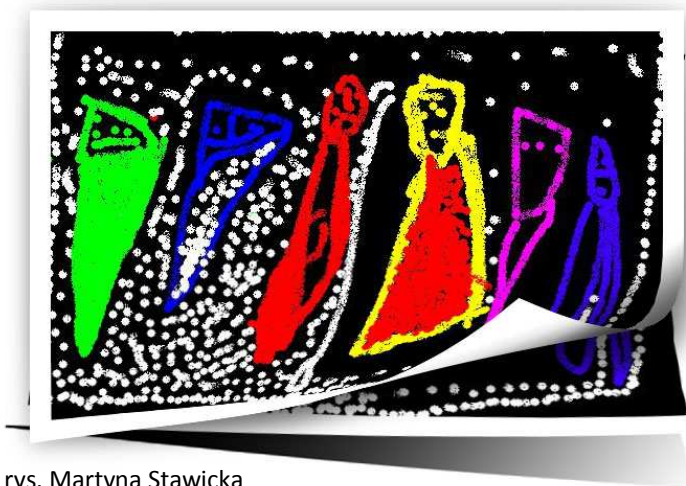
*Znów zasiądziemy do stołu
w naszym największym pokoju
Gdy pojawi się gwiazdka na niebie
wszyscy ludzie będą bliżej siebie.*

*Kochany Tato, życzenia Ci złożę
byś zawsze był w dobrym humorze
Niskich cen we wszystkich sklepach
i tylko dobrych wiadomości w gazetach*

*Reniferów kolędy śpiewających
a kiedy będziesz bardzo śpiący
niech Ci się przyśni sen olśniewający,
w którym Ci złowię karpia smacznego*

*i zobaczysz mnie rozanielonego.
Ubierzemy choinkę pachnącą lasem
a gwiazdor przyjdzie do nas tymczasem.*

*Życzę Ci jeszcze spotkań rodzinnych
I spełnienia Marzeń innych!
A gdy zasiądziemy do stołu
W naszym największym pokoju
To talerz jeden zostanie,
Być może z Mamą spotkanie.*



rys. Martyna Stawicka

Klaudia Kosakowska, Sandra Orzechowska
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mosinie

--Święta, święta, święta--
Mama sprząta, okna myje
My myjemy uszy, szyje.
Potem ubieranie choinki i upominki.
Choinka się świeci, cieszą się dzieci.
Każdy ma w ręce opłatek, życzenia składa
- dla sąsiada.
Wszyscy razem do stołu siadamy
i różne dania zjadamy.
Przy stole jest talerz i puste miejsce
-dla człowieka, co może przyjdzie z daleka.
Mikołaj daje nam prezenty.
Każdy jest uśmiechnięty.
Wszyscy się cieszą, że Pan Jezus jest z nami
I dlatego te Święta tak kochamy,
a każdego roku
- na pierwszą gwiazdkę czekamy o zmroku.



--W grudniowy wieczór --
Kiedy pierwsza gwiazda zabłyśła na niebie
Przy świątecznym stole
Usiadła rodzina
Bardzo blisko siebie.
Modlitwa - zmówiona z powagą i w ciszy
Że Pan Jezus się narodził
Niechaj cały świat usłyszy.
Opłatek ; chleb jak śnieg biały
- z rąk do rąk,
z życzeniami żeby się spełniały.
Dwanaście potraw na świątecznym stole,
I śpiewanie kołęd.
Zapach siana pod obrusem
I zapach choinki.
Na choince bombki, lampki, tańcuchy
I pierniki - katarzynki.
Gwar rozmów i dzieci uśmiechy,
Upominki, podarunki , prezenty,
Kompot z owoców suszonych,
Zapach pomarańczy i orzechy.
Radość, miłość, spokój , ciepło i wytchnienie.
Boże Narodzenie .

Agata Kiejdrowska
Warsztat Terapii Zajęciowej w Swarzędzu

--Przy świątecznym stole--
Gdy nadchodzą święta Bożego Narodzenia
Cały świat dookoła się zmienia
Ludzie sprzątają, piorą, gotują
Matemu Bogu miejsce szykują.

Stół jest nakryty białym obrusem
Pod nim sianko - Jezusa postanko
Na nim bieluśki opłatek
By w sercach naszych zasiać miłości kwiatek.



*W tym pięknym dniu mały Bóg się rodzi
I nas z niewoli grzechu oswobodzi
W pokoju już stoi świąteczna choinka
By przy niej spędzić radosnych chwil kilka.*

*Są także smaczne świąteczne potrawy
By przy świątecznym stole omówić złe i dobre sprawy
W wigilijną noc idziemy wszyscy na pasterkę
By małego Boga nie pozostawić na poniewierkę*

*Dzielimy się wszyscy bieluśkim opłatkiem
Z Basią, Małgosią, Piotrusiem, tatkiem.
W ręce Twe składamy wszystkie nasze rozterki
Dzięki Ci, o Boże, nasz wielki.*

*Za to, że się narodziłeś
i nasze życie o szlachetną swą miłość wzbogaciłeś
Wszyscy się cieszą dorośli i dzieci
Matemu Bogu cześć oddać spieszą
W blasku Jego ramion swe serca pocieszają.*

Mirosława Penczyńska

Warsztat Terapii Zajęciowej w Swarzędzu

*Już gwiazda błyszczą na niebie
Choinka tysiącem barw
i swym zapachem pokój rozjaśniła.
Białym obrusem stół okryty, a na nim opłatek
Tak cienki i kruchy niczym śniegowy płatek,
I nakrycia nie do pary, jakby życia ukradziono dary...
Na wigilijnym stole potrawy pachnące
I spod choinki prezenty spoglądające.
Już życzenia mkną ode mnie do każdego,
kto przy tym stole usiądzie.
I cicho swe myśli ku tym co w niebie ślę...
Przy wigilijnym stole kolęd dźwięczne tony
Radują Twe serce.
Rodzisz się Jezu maleńki w żłobie,
bo dziś na pasterce oddam Ci swe serce.
Dziś wszędzie ludzie kolędy śpiewają,
a te święta najwspanialszy urok roztaczają.*

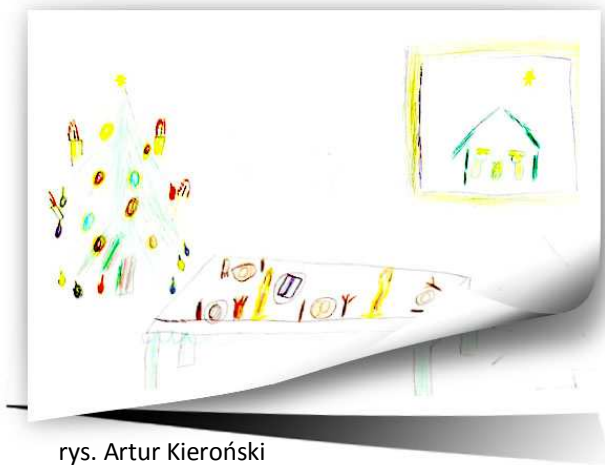


Gdy pierwsza gwiazdka
na niebie zamruga
zaczyna się noc magiczna i długa.

W przygotowaniu uroczystej kolacji,
wszyscy pomagają.
Na świątecznym stole
wigilijne potrawy stawiają.
W blasku pierwszej gwiazdy
do wigilijnej kolacji zasiadają.

Białutki opłatek
na pierwszym miejscu,
którym się łamiąc
życzymy, co w sercu.

Dodatkowe nakrycie oczekuje
na gościa przybycie.
Po wieczerzy kolędy
I upragnione prezenty.



rys. Artur Kieroński



Aldona Wiśniweska

Środowiskowy Dom Samopomocy Zielone Centrum

*Rozmodleni nad żłóbkiem
ukojeni w bólu
pod niebotyczną chojną
życzymy sobie*

*By nie dosięgał nas
smutek
by nie słyszeć myśli
które bywają ponure*

*Do wigilijnego stołu
usiądną wraz z nami
nasi bliscy zmarli.
będziem wspominali...*

*Pachnące ciasto babci
bogate w migdały.
A w ustach się rozptywa
pieczona ryba!*

*Pobiegniemy na Pasterkę
by nasze modlitwy
wzbiły się w Niebiosą
Tam gdzie Bóg sędziwy*

*Ciesz się wraz z nami.
Jego Synkowi Maleńkiemu
z serca zaśpiewamy.
Gloria in excelsis Deo!*



rys. Mirosława Penczyńska

Aldona Wiśniweska

*Przybyli pasterze do drzwi,
hej, kolęda, kolęda!
każdy drze się z trzewi.
Radosnym śpiewaniem
zamięć zaklinają.*

*W żłóbku wołek szary,
delikatnie kęsa sianko,
a na sianku Jezus mały.
Do bombeczki - grzechoteczki,
przytroczony owoc...*

*My zaś uroczycie
przy wieczerzy obok.*



rys. Monika Kordzińska

Bartłomiej Walkowiak

Środowiskowy Dom Samopomocy Zielone Centrum

*Siedzimy przy świątecznym stole
Zastawionym barszczem z uszkami
My obecni duchem i ciałem i Ci których już nie ma
Co odeszli do wieczności wszechświata*

*Łamiemy się w duchu opłatkiem z samotnymi
Co nie mają już nikogo żywego do odwiedzenia
Im pozostali tylko nieobecni ciałem
Do przywołania pamięcią ducha*

*Bez akompaniamentu choćby najcichszej kolędy
Nasze dusze unoszą się w powietrzu
Odbijając się w bombce co skromnie zdobi
Pojedynczą gałązkę choinki*

*Przy padającym delikatnie śniegu
Obwieszczającym pierwszą gwiazdkę na niebie
Złota gwiazda na ratuszowej wieży
W niemym zastłuchaniu w szum wiatru na dworze
Świeci samotnie w czeluści mroku.*



--Co ze mną się dzieje przy Wigilijnym stole?--

Co ja robię przy Wigilijnym stole?

Gdy z rodziną całą siadam przy nim?

Jemy rybę,

Dzielimy się opłatkiem,

Składamy sobie życzenia.

Co robimy jeszcze?

Ja już nie pamiętam.

Bo myślę o prezentach,

O niczym innym myśleć nie mogę.

Już nic innego nie przychodzi mi do głowy.

Tylko prezenty, prezenty, prezenty

To samo chyba się dzieje,

Przy Świątecznym Wigilijnym stole.

O prezentach tylko myślę,

Nic innego już robić nie umiem.

Monika Andrzejewska, Wioleta Kosmacz

Warsztat Terapii Zajęciowej Promyk w Dopiewcu

--Przy wigilijnym, Promykowym stole--

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, nasz „Promyk”

piękną uroczystość nadmienia,

W naszych sercach aż krew się gotuje, bo nikt

w tym szczególnym dniu nie próżnuje!

Każdy ma coś do zrobienia: sprząta, dekoruje salę,
gotuje oraz do świątecznego przedstawienia się szykuje.

Jak co roku Jasełka wystawiamy,

a następnie pięknie się wszystkim kłaniamy.

Posiłek pyszny gotujemy i ze smakiem się zajadamy.

Na stole potraw dwanaście, z czego ryb przeróżnej maści.

Wszystkie pyszne, urodziwe, jednak ości w nich prawdziwe.

Mamy również kluski z makiem, które każdy zjada ze smakiem.

Kompot ze suszonych śliwek, też smakuje nam prawdziwie.

Jest tu także pyszna zupa, którą zajadamy się w grupach.

Są też krągłe mandarynki, słodkie niczym owoce malinki.

A na koniec pyszny sernik, a wraz z nim lukrowany piernik.

Opłatkiem się z gośćmi i kierownikiem dzielimy,



zdrowia i szczęścia sobie życzymy.
Kolędy pięknie także śpiewamy,
które wszyscy wprost kochamy!
Jest tu także cudna choineczka,
przystrojona niczym porcelanowa laleczka.
Bombki, kokardy, gwiazdy i tańcuchy,
przywołują świąteczne, wigilijne duchy.
A na koniec tego nastrojowego wieczoru,
nie ma miejsca dla złego humoru.
Każdy bowiem dostanie prezenty,
które daje nam Mikołaj Święty!
A gdy najróżniejsze upominki dostaniemy,
Wszystkim wtedy gościom dziękujemy!

Katarzyna Schmidt, Arletta Flieger

Warsztat Terapii Zajęciowej „Pomoc Maltańska” w Poznaniu

*Przy świątecznym stole
Ogrzewa mnie blask świec
Opłatek zbliża nasze dusze
Kolędy słysząc śpiew*

*Przy świątecznym stole
Smaki z dziecięcych lat
Karp i barszcz z uszkami
Takie jak dawno u mamy*

*Przy świątecznym stole
Miłości otula mnie szal
Co zapominać każe
O trudach wczorajszego dnia.*



Zanim wszyscy siądziemy do stołu,
zanim mama uśmiechnie się pięknie,
zanim gwiazdę wypatrzymy pospołu,
wszystkim serce świątecznie mięknie.

Jak co roku smakujemy potrawy,
których zawsze jest więcej i więcej,
milkną wszystkie codzienne obawy
i kochamy się mocniej, goręcej.
I tęsknimy za tym stołem magicznym
i tym czasem przepelnionym miłością
i uśmiechem tym mamy prześlicznym
i czekamy na święta z radością.



rys. Patrycja Mrugalska



Irena Georgiew

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

Gdy gwiazdka nadejdzie
I zima wszędzie
wspólnie się zbieramy
I choinkę ubieramy
Opłatkiem się dzielimy
I wszystkiego najlepszego sobie życzymy
kolędy brzmią jak echo
słyszają je tak daleko
Wesoło jest i nastrojowo
czekamy na Boże Słowo
czekamy na Nieznajomego
coś jest dla niego przygotowanego
Pierwsza Gwizdaka na niebie
a my siadamy obok siebie
do Świątecznego stołu siadamy
I potrawami się zajadamy
Każdy prezent dostaje
takie są nasze zwyczaje
Przy świątecznym stole było miło
jak wichura się skończyło
Wigilia nas wewnętrznie wzbogaciła
I w dobrych ludzi nas przemieniła.

Agnieszka Brambor

Środowiskowy Dom Samopomocy we Włoszakowicach

Biały obrus rzucony na stół,
Pod obrusem sianko ,
Zaraz stół wypełni się wigilijnymi potrawami,
W koło unoszyć się będzie świątecznymi zapachami,
Usiądziemy do stołu odświętnie ubrani,
By wieczór rozpocząć kolędami,
łamanie opłatkiem,
życzenia, prezenty,
śmiechy, opowiadania.
Tak pięknie będzie się toczyć
dalsza część tego wigilijnego spotkania.



*W ten zimowy dzień ciepło nasz dom rozgrzewa.
Siadamy przy stole i zaczynamy kolędy śpiewać.
Pod bielutkim obruskiem sianko ułożone,
bo i w stajence dziecięciątko zrodzone..*

*Tak daleko stąd, tak wiele lat temu,
lecz blisko, naszych myśli i sercu naszemu.
Chrystus tam w Betlejem się narodził i to dziś świętujemy.
Za ten dar wielki Bogu dziękujemy.*

*A co to? Błysnęło coś na niebie,
to znak- pierwsza gwiazdka uśmiechnęła się do Ciebie.
Dzieląc się opłatkiem składam życzenia,
lecz nie tylko zdrowia, uśmiechu, powodzenia,*

*ale i tego by Syn Boży nowo narodzony
przyniósł dary: pokój, miłość i mnóstwo wiary.
Już ojciec zaprasza na ucztę wigilijną,
lecz najpierw odmówmy razem modlitwę dziękczynną.*

*Na stole pyszne potrawy: pierogi, kapusta z grzybami,
karp, makiełki, a także barszcz z uszkami.
Tak jak mówi tradycja, dwanaście jest tych potraw.
Czeka też wolne nakrycie dla niespodziewanego gościa.*

*Dzieci już pod choinką prezentów, szukają.
Słychać szelest wstążek, czuć zapach świerkowych,
gałązek i mija ten uroczysty dzień w cudownej atmosferze.
Za oknem pada śnieg, a w naszych sercach płonie radości iskierka.*

*Pokój na ziemi ludziom a w niebie cisza gwiazd.
Grają Anieli, świat się chlebem dzieli,
świat ma dziś świąteczny blask.*

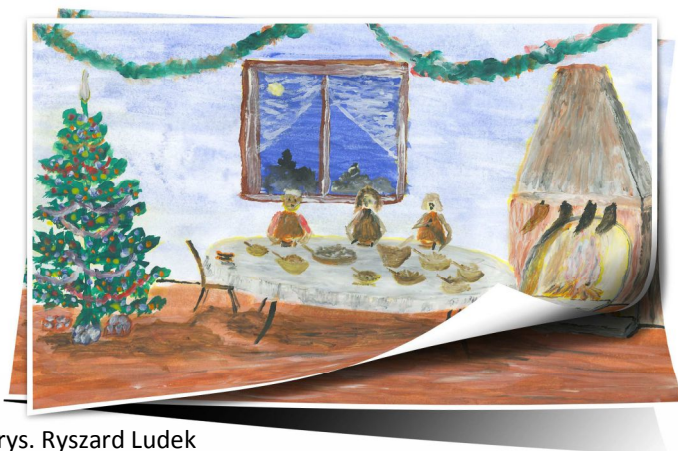


Artur Kieroński

Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi i Specjalnymi nr 2 w Poznaniu

*Gdy pierwsza gwiazdka na niebie zaświeci,
I ogień świecy na stole zapłonie,
Przy stole białym zasiadam z bliskimi,
Opłatek biały trzymając w dłoniach.*

*Przy blasku pachnącego świerku,
Z radością w sercu śpiewamy kolędy.
Jezus się rodzi w tę noc szczególną,
Przynosząc ludziom pokój i miłość.*



rys. Ryszard Ludek

Patrycja Mrugalska

Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi i Specjalnymi nr 2 w Poznaniu

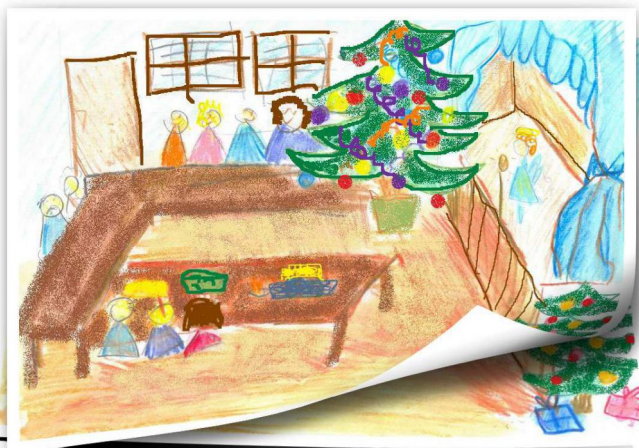
*Idą, idą święta,
Piękny czas z rodziną,
Przy pięknej choince.
Wszyscy razem siedzą,
Bombki świecą jak gwiazdy na niebie,
Blask lampek rozświetla cały dom.
Święty Mikołaj prezenty przyniesie,
Na swoich saniach wraz z reniferami.
Cały świat przemierza,
By w ten piękny wieczór,
Zobaczyć uśmiech dzieci.*



*Przy wigilijnym stole,
zasiadamy wszyscy w kole.
Mama krząta się po kuchni,
Przygotowując smaczne potrawy,
A ich zapach unosi się po całym domu.*

*Kiedy pierwsza gwiazda na niebie zaświeci,
Radują się wszystkie dzieci.
Już Mikołaj grzeje sanie,
renifery są w zaprzęgu,
każde dziecko dziś dostanie moc prezentów.*

*O północy na pasterkę idziemy,
Razem śpiewamy i kolędujemy.
Niech ten dzień będzie radosny
Bo przyszła na świat dziecina
Nasz Jezus Chrystus Zbawiciel*



rys. WTZ Dopiewiec



Grzegorz Maciołek, Katarzyna Szczeszak, Anita Krzymieniewska
Warsztat Terapii Zajęciowej „Pawełek” w Owińskach

*Przy Wigilijnym stole dziś się zbieramy,
odświętne stroje na sobie mamy.
Dzieci z radością po domu biegają
już pod choinką prezentów szukają.*

*Krząta się mama szykując potrawy,
stara się bardzo by nam smakowały;
Byśmy jedli wszystko ze smakiem
karpia, uszka i kluski z makiem.*

*Gdy pierwsza gwiazda na niebie zabłyśnie,
złożymy życzenia osobie bliskiej.
Dzieląc się szczerze opłatkiem białym
chcemy, by życzenia nam się spałniały.*

*Zebrała się dzisiaj rodzina cała
gdyż bardzo dawno się nie widziała,
więc kiedy z pasterki do domu wracamy,
dziarsko kolędy wszyscy śpiewamy.*

*Za oknem panuje biel dookoła
- dla dzieci to zima będzie wesoła.
Wyciągną narty, łyżwy i sanki,
przy czasie ulepią wesołe bałwanki.*

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wszystkim zdrowia, radości, spełnienia.
Życzymy także samych dobroci,
by nikomu nigdy nie brakło takoci.*



Marcin Kałuża

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mosinie

--Jest taka noc--

Jest taka noc zimowa ; jedna jedyna
Kiedy się wszystko zaczyna
Kolędy jak ptaki lecą do nieba

I dużo miłości jest wszędzie
Anioły wkoło fruwią
Zwierzęta ludzkim głosem gadają

Ludzie sobie złe uczynki wybaczą
A trzech królowie przybywają i dary składają
Renifery ciągną sanie

Herod spisek knuje
A mróz na szybach kwiaty maluje
Za oknem śnieg i zawieje

A w małej stajence w Betlejem
Bóg się rodzi -moc truchleje!!



Dom Pomocy Maltańskiej
ul. Dworcowa 16
62-041 Puszczykowo

tel/fax: 618 194 446
email: maltadom@wp.pl
www.maltadom.fc.pl

<http://artunet.fc.pl>